

Jezus Chrystus prawdziwy Bóg



Przeżywaliśmy w piątek w Kościele Święto Przemienienia Pańskiego. Ewangelia tak opisuje to wydarzenie: *Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich samych osobno na górę wysoką. Tam przemienił się wobec nich. Jego odzienie stało się lśniaco białe tak, jak żaden wytwórca sukna na ziemi wybielić nie zdoła. I ukazał się im Eliasz z Mojżeszem, którzy rozmawiali z Jezusem. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: „Rabbi, dobrze, że tu jesteśmy; postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza. Nie wiedział bowiem, co należy mówić, tak byli przestraszeni. Jest to moment niezwykły, kiedy Chrystus ukazuje swoim uczniom, kim tak naprawdę jest – wszechmogącym Bogiem. Jak zapisał Ewangelista, uczniowie są przerażeni. Uzmysławia nam to, jak nieskończona jest moc Boża. Apostołom pokazana została zaledwie jej część, a już to wystarczyło, aby wywołać w nich wielki strach. Doświadczyli bowiem czegoś nadprzyrodzonego, rzeczywistości wykraczającej poza ludzkie rozumienie tego świata. Aby przybliżyć każdemu katolikowi prawdę o Boskości Chrystusa, Kościół ustanowił Święto Przemienienia Pańskiego. Obchodzone jest ono 6 sierpnia a dawniej nazywano je także **epifanią** lub **teofanią**. W Kościele wschodnim święto to było obchodzone już od VI wieku. Sam zaś moment przemienienia Chrystusa na górze Tabor, jest bardzo często przedstawiany na*

ikonach jako **metemorphothe**. Termin ten ma przypominać, że Jezus w momencie przemienienia objawił swoim uczniom kim tak naprawdę jest – Synem Bożym. W ten sposób najbliżsi naśladowcy Mistrza mieli być umocnieni i przygotowani na to co miało niedługo nadejść – na mękę i śmierć krzyżową Mesjasza. Uczniowie widzą Mojżesza i Eliasza, którzy jako przedstawiciele starego prawa potwierdzają, że Jezus jest zapowiadany Zbawicielem. Ostatecznym potwierdzeniem jest głos z nieba, głos samego Ojca: To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie! W chrześcijaństwie zachodnim pierwsze wzmianki i Święcie Przemienienia Pańskiego, możemy odnaleźć w kronikach zakonnych pochodzących z VII wieku. Podczas wypraw krzyżowych mających na celu wyzwolenie Ziemi Świętej, stało się ono niezwykle popularne za sprawą pielgrzymów, którzy nawiedzali górę Tabor a po powrocie w ojczyste strony, chcieli ponownie przeżywać ten niezwykły czas. Starali się więc upowszechniać to święto w całej Europie. Stało się ono obowiązkowym dla całego Kościoła dzięki papieżowi Kalikstowi III. 6 sierpnia 1456 roku, sprzymierzone wojska chrześcijańskie, dowodzone przez węgierskiego dowódcę Jana Hunyadi odniosły pod Belgradem zwycięstwo nad armią turecką. Wielki zasługi w tej bitwie, która odmieniła losy świata, miał także św. Jan Kapistran, który przygotował całą logistykę obrony i bitwy po stronie chrześcijan. Dziękując Bogu za zwycięstwo i ocalenie kontynentu przed krwawą inwazją turecką, papież rozszerzył na cały Kościół katolicki Święto Przemienienia Pańskiego. W Polsce święto to, jak podpowiadają najstarsze kroniki, było znane od XI wieku. [ks. Wikary]

Czym właściwie jest odpust?



Czym tak naprawdę jest odpust i do czego jest nam potrzebny? Katechizm Kościoła Katolickiego przypomina, że: *Odpust jest to darowanie przed Bogiem kary doczesnej za grzechy, zgładzone już co do winy. Dostępuje go chrześcijanin odpowiednio usposobiony i pod pewnymi, określonymi warunkami, za pośrednictwem Kościoła, który jako szafarz owoców odkupienia rozdaje i prawomocnie przydziela zadośćuczynienie ze skarbca zasług Chrystusa i świętych. Odpust jest częściowy albo zupełny zależnie od tego, czy od kary doczesnej należnej za grzechy uwalnia w części czy w całości. Każdy wierny może uzyskać odpusty dla siebie lub ofiarować je za zmarłych.* Kiedy w spowiedzi świętej otrzymujemy rozgrzeszenie, dobry Pan Bóg wybacza nam grzechy, ale pozostają jeszcze ich skutki. Można to porównać do sytuacji, gdy wbijamy gwoździe w drewno. Nawet kiedy wyciągniemy gwoździe z drewna (czyli usuniemy grzech z naszego serca poprzez sakrament pokuty), to zawsze pozostają jeszcze dziury w drewnie (czyli konsekwencje grzechu). I tutaj właśnie otrzymujemy łaskę odpustu. Odpust jest darowaniem konsekwencji grzechu czyli kary doczesnej. Jest to wielka łaska dana nam przez Chrystusa. Każdy odpust może być zupełny lub częściowy i wiąże się z konkretnymi warunkami, które trzeba wypełnić, aby go uzyskać. Jakie to zwykle są warunki?

1. Wykonać czynność związaną z odpustem (przykłady czynności za które można uzyskać odpust zupełny): nawiedzenie kościoła w dniu święta jego patrona, czytanie Pisma Świętego z czcią należną Słowu Bożemu i na sposób lektury duchowej przynajmniej przez pół godziny z tekstu zatwierdzonego przez władzę kościelną; pobożne odmówienie części Różańca Świętego, w

sposób ciągły, z rozważaniem tajemnic różańcowych, w kościele albo w kaplicy; nawiedzenie i adorowanie Najświętszego Sakramentu przez pół godziny; pobożne odprawienie Drogi Krzyżowej – przed stacjami prawnie erygowanymi – połączone z rozważaniem Męki i Śmierci Chrystusa – i przechodzeniem od stacji do stacji; pobożnie odmówienie Koronki do Miłosierdzia Bożego w kościele lub kaplicy wobec Najświętszego Sakramentu publicznie wystawionego lub przechowywanego w tabernakulum. Można to uczynić także w domu, jeśli z powodu choroby lub innej słusznej racji nie można wyjść z domu (dotyczy terytorium Polski). Przykłady czynności za które można uzyskać odpust cząstkowy: zmówienie jednej z modlitw: Anioł Pański, Duszo Chrystusowa, Wierzę w Boga, Pod Twoją Obronę, Magnificat, odmówienie jednej z sześciu litanii zatwierdzonych dla całego Kościoła (do Najświętszego Imienia Jezus, do Najświętszego Serca Pana Jezusa, do Najdroższej Krwi Chrystusa Pana, Loretańskiej do NMP, do Świętego Józefa lub do Wszystkich Świętych).

2. Być w stanie łaski uświęcającej (jeśli nie jesteśmy w stanie łaski uświęcającej, musimy skorzystać z sakramentu pokuty i pojednania).

3. Wzbudzić intencję otrzymania odpustu.

4. Wyzbyć się przywiązania do jakiegokolwiek grzechu.

5. Przyjąć w tym dniu Komunię Świętą.

6. Odnowić naszą jedność ze wspólnotą Kościoła poprzez odmówienie: Ojcze nasz, Wierzę w Boga, oraz dowolnej modlitwy w intencjach bliskich Ojcu Świętemu (np. Zdrowaś Maryjo).

Dziennie możemy uzyskać jeden odpust zupełny, ofiarowany za nas lub za zmarłych. Nie można ofiarować odpustu w intencji innych żywych osób. Odpustów cząstkowych możemy uzyskać dziennie nieograniczoną ilość. Korzystajmy jak najczęściej z tego wielkiego daru jakim jest odpust, dzięki czemu dobry Bóg daruje nam kary doczesne za grzechy. Wielka to łaska, którą

darmo otrzymujemy, gdyż wysłużył ją nam nasz Pan i Mistrz Jezus Chrystus na krzyżu. [ks. Wikary]

Litania do Najdroższej Krwi Chrystusa Pana



[W miesiącu lipcu Kościół zachęca do szczególnej czci Krwi Pana Jezusa i do odmawiania Litanii do Najdroższej Krwi Chrystusa Pana, którą zostaliśmy odkupieni. Może uda nam się pomodlić tą cenną litanią w codziennej modlitwie].

Litania do Najdroższej Krwi Chrystusa Pana

Kyrie, elejson. Chryste, elejson. Kyrie, elejson.

Chryste, usłysz nas. Chryste, wysłuchaj nas.

Ojcze z nieba, Boże, zmiłuj się nad nami.

Synu, Odkupicielu świata, Boże, zmiłuj się nad nami.

Duchu Święty, Boże, zmiłuj się nad nami.

Święta Trójco, Jedyne Boże, zmiłuj się nad nami.

Krwi Chrystusa, Jednorodzonego Syna Ojca Przedwiecznego, **wybaw nas.**

Krwi Chrystusa, wcielowego Słowa Bożego,
Krwi Chrystusa, nowego i wiecznego Przymierza,
Krwi Chrystusa, przy konaniu w Ogrójcu spływająca na ziemię,
Krwi Chrystusa, tryskająca przy biczowaniu,
Krwi Chrystusa, brocząca spod cierniowej korony,
Krwi Chrystusa, przelana na krzyżu,
Krwi Chrystusa, zapłato naszego zbawienia,
Krwi Chrystusa, bez której nie ma przebaczenia,
Krwi Chrystusa, która poisz i oczyszczasz dusze w Eucharystii,
Krwi Chrystusa, źródło miłosierdzia,
Krwi Chrystusa, zwyciężająca złe duchy,
Krwi Chrystusa, męstwo Męczenników,
Krwi Chrystusa, mocy Wyznawców,
Krwi Chrystusa, rodząca Dziewice,
Krwi Chrystusa, ostoję zagrożonych,
Krwi Chrystusa, ochłodo pracujących,
Krwi Chrystusa, pociecho płaczących,
Krwi Chrystusa, nadziejo pokutujących,
Krwi Chrystusa, otucho umierających,
Krwi Chrystusa, pokoju i słodyczy serc naszych,
Krwi Chrystusa, zadatku życia wiecznego,

Krwi Chrystusa, wybawienie dusz z otchłani czyścicowej,
Krwi Chrystusa, wszelkiej chwały i czci najgodniejsza,
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, **przepuść nam,
Panie.**

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, **wysłuchaj nas,
Panie.**

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, **zmiłuj się nad
nami.**

K. Odkupiłeś nas, Panie, Krwią swoją.

W. I uczyniłeś nas królestwem Boga naszego.

Módlmy się. Wszechmogący, wieczny Boże, Ty Jednorodzonego Syna swego ustanowiłeś Odkupicielem świata i Krwią Jego dałeś się przebłagać, † daj nam, prosimy, godnie czcić zapłatę naszego zbawienia i dzięki niej doznawać obrony od zła doczesnego na ziemi, * abyśmy wiekuistym szczęściem radowali się w niebie. Przez Chrystusa, Pana naszego. **Amen.**

Modlitwa o szczęśliwe wakacje



Prowadzący: W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Wszyscy: Amen.

Panie Boże, rozpoczęły się wakacje, czas wolny od nauki w szkole. Cieszymy się, że dzieci będą mogły wypoczywać, by nabrać siły do nauki, na nowy rok szkolny. Chcemy Cię dziś prosić o Twoją opiekę w czasie wakacyjnego wypoczynku.

Jak Bóg odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie, jaki podjął" (Rdz 2,2), tak życie ludzkie składa się z pracy i odpoczynku...by wszyscy korzystali z wystarczającego odpoczynku i czasu wolnego, który mogliby poświęcić życiu rodzinnemu, kulturalnemu, społecznemu i religijnemu. (Katechizm Kościoła katolickiego 2184).

Boże, chcemy Cię prosić o Twoje błogosławieństwo na czas wakacji:

P: Prosimy Cię, o to byś otaczał opieką nasze dzieci w trakcie wakacyjnych wyjazdów. Ciebie prosimy...

W: Wysłuchaj nas Panie.

P: Prosimy Cię Panie, byśmy mogli znaleźć czas i pieniądze na wspólny wypoczynek dla całej naszej rodziny. Ciebie prosimy...

P: Prosimy Cię, byśmy nie zapominali o Tobie i świętowaniu niedzieli w czasie wakacji. Ciebie prosimy...

P: Prosimy Cię, byśmy mając więcej czasu umieli poświęcić go na poznawanie Ciebie i pomoc innym ludziom. Ciebie prosimy...

P: Prosimy Cię, by wakacje były czasem radosnym i ciekawym, byśmy je dobrze wykorzystali. Ciebie prosimy...

Zachęcamy dzieci, by kierowały teraz własne dziękczynienia i prośby .

We wszystkich naszych intencjach odmówmy dziesiątkę różańca, znalezienie Pana Jezusa w świątyni. „Ojciec nasz...”, „Zdrowaś Mario..” (10 razy), „Chwała Ojcu..”

P: Niech nas błogosławi Ojciec i Syn i Duch Święty.

W: Amen (wszyscy się zegnamy znakiem krzyża).

Na zakończenie modlitwy rodzice błogosławią dzieci kreśląc na

ich czołach krzyżyk.

I co z tymi wakacjami?



Na tak postawione pytanie można odpowiedzieć prosto: są, właśnie się rozpoczęły. Na pewno dla dzieci, młodych, studentów, dla wielu rodzin. Sporo rodzin już wyjechało, jeszcze przed zakończeniem roku szkolnego. Wielu nie ma jeszcze pewności, czy wyjedzie gdziekolwiek. Ale już sama wakacyjna aura, nawet dla tych, którzy ciężko pracują, daje jakieś nadzieje, może tylko wirtualne, na większe wytchnienie, na przeżycie czasu nieco inaczej, niż zwykle. Żeby trochę odpocząć, zapomnieć o codziennych troskach, nie trzeba wyjeżdżać gdzieś daleko. Stosunkowo blisko nas jest mnóstwo uroczych miejsc i możliwości, gdzie można nacieszyć oko pięknymi widokami, uspokoić serce, po prostu dobrze wypocząć, wyspać się, zregenerować ciało i duszę, także zwiedzić ciekawe zabytki. Bogactwo Dolnego Śląska, Bieszczady, natura Podlasia, Kaszub... Oczywiście, piękny też jest ten świat bardziej odległy. Począwszy od pobliskiej Słowacji, Czech, czy Węgier. Uroki i cisza greckich wysepek, tureckie czy chorwackie plaże, aż po specyficzne klimaty Tunezji, Maroka, czy Libanu (niestety teraz zniszczonego, już niepodobnego do tego sprzed lat). Oczywiście trudno pominąć piękną Italię, a warto także

poznać piękną Słowenię, czy... Maderę. Więc możliwości są wielkie, choć wciąż panująca w wielu krajach sytuacja pandemiczna skutecznie ogranicza plany wielu marzycieli o cudownych wakacjach.

Nie chcemy jednak tu zastępować biur turystycznych, które służą fachową pomocą i doradą. Chcemy zwrócić uwagę na to, co pozwoli nam przeżyć nasze wymarzone wakacje z Bogiem. I tak, planując wakacyjny wyjazd, warto sprawdzić, czy będąc na wakacjach będę mógł być w niedzielę na Mszy świętej. Czasami jest to bardzo trudne. Nie powinniśmy jednak z góry sobie zakładać, że *jak tam jedną niedzielę nie będziemy w kościele, to nic się nie stanie. Pójdziemy, jak wrócimy*. Takie założenie nie jest zbyt chrześcijańskie. Warto na wakacje zabrać ze sobą różaniec, i to taki okazałby się, by nam o sobie przypominał. Wspólne odmówienie modlitwy różańcowej na wakacjach może pozostać niezapomnianym wspomnieniem. W bagażu wakacyjnym powinno też znaleźć swoje miejsce małe Pismo święte, choćby tylko Ewangelia wg św. Jana, i dobra książka religijna, a takich jest mnóstwo. Wszystko to powinno nam pomóc w doświadczaniu Bożej obecności na wakacyjnych szlakach. Staramy się przeżywać swoją codzienność w obecności Bożej, wznosząc w sercu serdeczne akty uwielbienia: *Jezu, ufam Tobie; Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham; Maryjo, Królowo naszej rodziny, prowadź nas*. Tym bardziej wakacyjny odpoczynek może sprzyjać przeżywaniu bliskości Pana Jezusa, także podczas modlitwy porannej i wieczornej. Życzę miłych wakacji, z Bogiem. [prob.]

Miejsce święte



Od zawsze dla chrześcijan świątynia była miejscem świętym. Nie tylko dlatego, że przechowywany jest w niej Najświętszy Sakrament, choć jest to z pewnością jednym z głównych powodów, ale również z tego względu, iż jest to miejsce skupienia i modlitwy. Miejsce do którego od pokoleń przychodzimy, aby rozmawiać z samym Bogiem. Są w naszym życiu miejsca ważne i wyjątkowe, ale z pewnością kościół powinien spośród nich być czymś szczególnym. Nasi rodzice od najmłodszych lat uczyli nas przecież, iż jest to Dom Boży, miejsce samemu Chrystusowi poświęcone. Wymaga ono nie tylko właściwego zachowania, właściwych postaw, ale i właściwego ubioru. Ile wysiłku wkładamy w dopasowanie odpowiedniego stroju kiedy idziemy na jakieś przyjęcie, do teatru, kiedy staramy się o nową pracę. Nie do pomyślenia jest dla nas sytuacja, aby pojawić się w takich miejscach w skąnym, wręcz plażowym ubiorze. Wychodzimy z założenia (słusznego zresztą), że taki strój nie jest odpowiedni w niektórych sytuacjach. Jeśli więc tak bardzo dbamy o nasz ubiór podczas wizyty w teatrze czy też wizyt o charakterze towarzyskim, i ileż bardziej powinniśmy się troszczyć o spotkanie z samym Bogiem wszechmogącym, w Jego Domu. W naszym kręgu kulturowym strój jakiego używamy jest ważny, wyraża naszą postawę. Nie chodzi oczywiście o to, że w życiu człowieka liczy się tylko strój, bo tak nie jest, ale trzeba sobie uczciwie powiedzieć, że poprzez nasz zewnętrzny ubiór możemy wyrazić w wielu sytuacjach nasz szacunek. Świątynia to miejsce święte i z szacunku do Pana Boga nie wypada przychodzić do niej ubranym jak na plażę. Z pewnością doskwiera nam fala upałów, ale nie jest to powód, aby rezygnować z właściwego odzienia w kościele. Nikt nie wymaga

od nas zakładania zimowych ubrań, a założenie długich spodni czy innych odpowiednich do świątyni części garderoby nie jest przecież czymś niemożliwym. Każdy, kto trochę podróżował po świecie wie doskonale, że do świątyń wielu religii, nawet w krajach o znacznie wyższych temperaturach niż u nas, nie wejdziemy jeśli jesteśmy nieodpowiednio ubrani. Nie wynika to z jakiejś niechęci do turystów, ale z poczucia świętości danego miejsca. I dochodzi do sytuacji kuriozalnych – katolik dba o odpowiedni strój w świątyniach innych religii, ale w swoim własnym kościele ubiera się w sposób niewłaściwy. Dbajmy o nasz ubiór w kościele, uczmy tego nasze dzieci i młode pokolenie. Nie po to, aby pochwalić się strojem ale po to, aby poprzez skromne i odpowiednie ubranie, uwidocznic nasz szacunek do Jezusa. W ten sposób bowiem my, ludzie wierzący, wyrażamy również naszym strojem miłość do Boga, wyrażamy, że zależy nam na Nim i jego świątyni, gdzie Chrystus jest prawdziwie obecny w Najświętszym Sakramencie. **[ks. Wikary]**

Świątełko w tunelu...



Czy to już koniec pandemii? Dochodzą do nas pocieszające wieści o luzowaniu obostrzeń, o szerszym otwieraniu kościołów dla wiernych, ale także o znoszeniu dyspens dotyczących uczestniczenia w niedzielnej Eucharystii i spowiedzi świętej. Końca raczej nie widać, choć wciąż jest wiele osób, które jeszcze nie przyjęły do wiadomości, że coś takiego w ogóle

istnieje, mimo kilku milionów zmarłych, z powodu zakażenia i wciąż jeszcze zmagających się z tą chorobą i jej skutkami. Świat jest bardzo niespokojny, a zjawiska związane z pandemią są tylko elementem całej tej skomplikowanej rzeczywistości, w której żyjemy.

Na pewno wszystko jest trochę inaczej, nawet jeśli są tacy, którzy uparcie twierdzą, że *nic się nie stało*. Jednak trudno będzie zapomnieć zeszłoroczne Triduum Paschalne, które mogli celebrować wyłącznie kapłani, i tę Wielkanoc, gdy obowiązywał limit pięciu osób w kościołach! A pamiętamy, że w sąsiednich diecezjach kościoły były po prostu całkowicie pozamykane. Trzeba mieć nadzieję, że te wspomnienia już nigdy się nie powtórzą. Ale czy uda nam się powrócić do takiego stanu, który moglibyśmy nazwać normalnością wierzącego serca? Może niektórzy już nigdy nie wrócą. A może dzięki tym trudnym doświadczeniom nasza wiara bardziej ożyje?

Warto tu przywołać słowa św. Pawła Apostoła, który pyta: *Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz?* Ktoś powie: bez przesady, przecież nie jest aż tak źle. A jednak, czy jest aż tak dobrze, byśmy się nie mieli niepokoić? Czy nasze kościoły zapełnią się bardziej, zgodnie z nowymi możliwościami?

Myślę, że każdy z nas, wierzący, nosi w sobie taki wewnętrzny imperatyw, taki głos serca, który woła go do coraz większej wiary i miłości Boga. Dzięki temu tak wielu z nas przetrwało ten trudny czas; jedni uczestnicząc w Mszach świętych przy telewizorach, inni spiesząc co niedzielę do kościoła. Nigdy nie robiliśmy żadnych ograniczeń, w tym trudnym czasie nikogo nie wyprosiliśmy z kościoła, że już za dużo... Owszem, cieszymy się wspólną modlitwą z tymi, którzy codziennie i w niedziele przychodzą uwielbiać żywego Pana Jezusa, i czekamy na tych, którzy albo ciągle jeszcze boją się wyjść z domu, albo zżyli się z przeżywaniem wiary obwarowanej dyspensami. Trwający już od przeszło roku, trudny czas, pozostawi w nas wiele różnych

zranień; w naszym ciele, po przejściu choroby, ale również w naszej duszy. Chrystus Pan zmartwychwstały żyje, swemu Kościołowi posyła Ducha Świętego i zaprasza nas do przeżycia takich osobistych rekolekcji, dla odnowienia i ożywienia wiary. Może zbliżające się wakacje nam w tym pomogą. [prob.]

Serce Boga



Jest niezbędne dla funkcjonowania naszego organizmu. Kiedy ma problem z prawidłowym działaniem, człowiek potrzebuje szybkiej pomocy lekarskiej. Kiedy przestaje funkcjonować – umieramy. Serce człowieka. W ciągu jednego dnia przepompowuje ponad 7 tysięcy litrów krwi, zaś w ciągu całego naszego życia – 173 miliony litrów. Statystycznie przez całe nasze życia, serce które posiadamy kurczy się 2,5 miliarda razy. Ale serce to coś więcej, niż tylko organ fizyczny. Od wieków serce było symbolem duchowym związanym bezpośrednio z Bogiem. Było mistycznym miejscem, w którym człowiek mógł spotkać swojego Stwórcę. W Księdze Przysłów możemy przeczytać: *Czujniej niż wszystkiego innego strzeż swego serca, bo z niego tryska źródło życia!*

Dla nas, chrześcijan, serce jest rzeczywiście źródłem życia, ponieważ to właśnie z serca Jezusa, jak możemy przeczytać w Ewangelii, wypłynęła krew i woda, kiedy żołnierz przebił je

włócznie. Komentując ten fragment, Ojcowie Kościoła zachodniego zwracają uwagę na to, że Chrystus jest duchową skałą, fundamentem, z którego serca wypływają źródła wody żywej, aby przemienić cały świat, pojednać na powrót człowieka z Bogiem i otworzyć ludziom bramy zbawienia. Z przebitego na krzyżu Serca Jezusowego narodził się cały Kościół, który ofiaruje ludziom wielkie duchowe źródło łaski – sakramenty. Ojcowie Kościoła wschodniego także akcentowali kwestie związane z symboliką serca. Nazywali Boga kardiognostes – czyli Ten, który zna serce ludzi.

27 grudnia 1673 roku Pan Jezus ukazał się młodej zakonnicy, Małgorzacie Marii Alacoque członkini Zakonu Sióstr Nawiedzenia i wezwał ją do tego, aby ustanowiono święto ku czci Jego Serca. Pan Jezus mówił: *Moje Boskie Serce płonie tak wielką miłością ku ludziom, że nie może utrzymać dłużej tych gorejących płomieni [...]. Ono pragnie je rozlać za Twoim pośrednictwem i pragnie wzbogacić ludzi swoimi skarbami.* Początkowo Stolica Apostolska nie zajęła żadnego stanowiska wobec próśb o ustanowienie święta, kierowanych przez świętą Małgorzatę do papieża. Ciekawostką jest fakt, że dużą rolę w jego ostatecznym przyjęciu odegrał Episkopat Polski. W 1765 roku Episkopat naszego kraju wysłał do papieża Klemensa XIII memoriał, pod wpływem którego Ojciec Święty zezwolił na obchodzenie Uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa w Polsce. W roku 1856 papież Pius IX nakazał obchodzenie tej uroczystości w całym Kościele powszechnym.

Kościół zwraca nam w miesiącu czerwcu szczególną uwagę na tajemnicę miłości Chrystusa wobec człowieka, której znakiem jest właśnie przebite serce Jezusowe na krzyżu. Ale ta tajemnica wiąże się nie tylko z osobą Syna Bożego. Ona dotyczy każdego z nas, jest wezwaniem do tego, aby nasze serca ciągle stawały się podobne do serca naszego Mistrza. Serce człowieka jest podobne do zwierciadła, które odbija światło. Kiedy jednak zwierciadło jest brudne, nie tylko ciężko w nim cokolwiek zobaczyć, ale może ono też zniekształcać

rzeczywistość i przekazywać nam fałszywy obraz. Brudne zwierciadło to serce, które poranione jest grzechem. Jezus jednak nie zostawia nas w takiej chwili samych, daje nam wiele możliwości, aby z Jego pomocą oczyścić zwierciadło znajdujące się w naszym wnętrzu. Sakrament pokuty i pojednania, modlitwa, dobre uczynki wobec drugiego człowieka – wszystko to przyczynia się do oczyszczenia i wzmocnienia naszych serc.
[ks. Wikary]

Przyjdź Duchu Święty



Uroczystość Zesłania Ducha Świętego od wieków jest w Kościele świętem szczególnym. Ma ono miejsce w ostatnią, ósmą niedzielę Okresu Wielkanocnego. Tym samym niejako stanowi pieczęć, zamykającą ten święty czas dla katolików. Na temat tego wydarzenia w historii, sporo mówią nam Dzieje Apostolskie: *Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić. To nie tylko opis objawienia wielkiej mocy Bożej, które przecież sam*

Jezus zapowiadał wielokrotnie, ale przede wszystkim rozpoczęcie szczególnej ewangelizacji wśród narodów świata. Apostołowie otrzymują moc Ducha Świętego. Ich umysły i serca zostają w sposób nadprzyrodzony otwarte. Zaczynają w pełni rozumieć Pisma i proroctwa mówiące o zapowiadanym Mesjaszu – Chrystusie. Paraklet daje im także unikalne dary o których w niezwykle sposób informuje nas Biblia. Kiedy Piotr zaczyna przemawiać do tłumów, głosząc Dobrą Nowinę, nie tylko porusza serca słuchających, ale każdy słyszy go we własnym języku. Autor natchniony zapisuje bowiem: *Partowie i Medowie, i Elamici, i mieszkańcy Mezopotamii, Judei oraz Kapadocji, Pontu i Azji, Frygii oraz Pamfilii, Egiptu i tych części Libii, które leżą blisko Cyreny, i przybysze z Rzymu, Żydzi oraz prozelici, Kreteńczycy i Arabowie – słyszymy ich głoszących w naszych językach wielkie dzieła Boże.* Księga Dziejów Apostolskich, spisana przez świętego Łukasza, wielokrotnie zresztą pokazuje nam wyjątkowe działanie Ducha Świętego w pierwotnym Kościele. Duch posyła uczniów Chrystusa do konkretnych miejsc. Poucza, jak należy rozumieć Słowo Boże. Prowadzi św. Pawła i towarzyszących mu chrześcijan do konkretnych miejsc związanych z ewangelizacją pogan, to z Jego przecież natchnienia Szaweł się nawraca i staje się Pawłem, apostołem narodów. Apostołowie, prowadzeni przez Ducha Świętego, z mocą i radością podejmują misję głoszenia nauki o Jezusie Chrystusie w całym ówczesnym świecie. I ani ucisk, ani prześladowania nie są ich w stanie od tego odwieść. Dają też wielki dowód swojej wiary i miłości do Chrystusa oddając za niego życie jako męczennicy.

Mogłoby się wydawać, że takie wyjątkowe działania Ducha Bożego to już przeszłość, coś co miało miejsce tylko w starożytności chrześcijańskiej. Nic bardziej mylnego. Duch Święty jest stale pośród nas i działa z ogromną mocą, doświadczają tego również dziś wielu katolików. Pocieszyciel nieustannie wspiera i prowadzi cały święty i katolicki Kościół, realizując tym samym słowa naszego Mistrza z Nazaretu zapisane w Ewangelii. My także możemy stać się dziedzicami nieskończonej Bożej potęgi.

Warunkiem jest jednak otworzenie się na obecność Parakleta, tak jak robili to pierwsi uczniowie, a tym samym zaufanie Bogu i powierzenie mu w ten sposób swojego życia. Uroczystość Zesłania Ducha Świętego jest dla nas wspaniałą okazją, aby odnowić swoją relację z Duchem Świętym, zaufać mu, poddać się jego kierownictwu i w ten sposób samemu doświadczyć wielkiej mocy Bożej. [ks. Wikary]

Czterdzieści lat minęło...



19.08.2007 r. – Podczas Uroczystości Konsekracji Kościoła św. Anny

Staram się, jak tylko możliwe, unikać tej cyfry, licząc, że uda się jakoś prześlizgnąć przez te dni i dalej czuć się tak jakby wszystko miało miejsce wczoraj. Kiedy zakładam prymicyjne ornaty, otrzymane z zagranicy, zresztą od nieznaney mi osoby, wydaje mi się, że są jak nowe, choć tak często używane. Niestety człowiek szybciej się zużywa niż prymicyjne ornaty. To był cudowny czas, choć w dniach rekolekcji poprzedzających święcenia, najpierw dowiedzieliśmy się o zamachu na Jana Pawła II, a potem, kilka dni później dotarła

do nas wiadomość o śmierci Prymasa Kard. Stefana Wyszyńskiego. Fakty te nie były dla nas bez znaczenia. Poczuliśmy się częścią historii Kościoła, która przed nami się otwierała. Świecenia kapłańskie otrzymaliśmy z rąk Abpa Alfonsa Nossola w katedrze opolskiej 17 maja 1981 r.

Zaraz potem nominacja do pierwszej parafii, którą był Ozimek. Przez dwa lata miałem szczęście służyć Kościołowi w tej wspólnotce, u boku ks. Prałata Gerarda Kałuży. W tym czasie trwała tam budowa kościoła w samym centrum miasta, potem jeszcze dwóch mniejszych świątyń na filach parafii. Te pierwsze lata kapłańskie u boku śp. ks. Kałuży wiele dla mnie znaczyły, wiele się od tego wspaniałego kapłana nauczyłem, i za to Panu Bogu dziękuję. Po dwóch latach wikariatu bp Nossol zaproponował mi studia specjalistyczne na KUL, które w ciągu czterech lat ukończyłem. Potem wieloletnia praca dydaktyczna w Seminarium, najpierw w pięknej Nysie, gdzie też sam przygotowywałem się do kapłaństwa, a potem na Wydziale Teologicznym UO w Opolu. Był to niezwykle ciekawy czas. W tym okresie miałem też szczęście poznać wielu wspaniałych ludzi, kapłanów i świeckich, podczas corocznych wyjazdów zagranicznych do pomocy w Niemczech, a zwłaszcza do Włoch. Szczególnie wspominam roczny pobyt na stypendium w Rzymie, z zamieszkaniem w Watykanie. Tym bardziej, że był to Rok Jubileuszowy 2000, obfitujący w donośne wydarzenia dla całego Kościoła. Wtedy też, XX rocznicę święceń świętowałem w Asyżu.

W roku 2004 objąłem parafię w Czarnowasach. Wiedziałem, że duszpasterstwo parafialne to praca na pierwszej linii Kościoła. Z homilii podczas wprowadzenia na urząd proboszcza zapamiętałem wymowne słowa kaznodziei, że kapłaństwo jest ponad ludzkie siły. Dzisiaj te słowa rozumiem jeszcze lepiej. Prawdy tych słów doświadczałem w różnych okolicznościach i w tych samych okolicznościach przekonywałem się o mocy i miłosierdziu Pana Jezusa, który mnie powołał. Miłość do Kościoła zawsze była dla mnie sprawą najważniejszą. Nie

spodziewałem się nigdy, że Bóg zażąda ode mnie odbudowy spalonego kościoła św. Anny. Z Bożą pomocą i z pomocą Parafian i ludzi dobrej woli to się udało. Wiele też prac udało się wykonać w naszym kościele parafialnym. W tym czasie też miałem szczęście doprowadzić do Stołu Pańskiego wiele dzieci. Posługa Słowa Bożego i posługa sakramentalna to dla kapłana służba podstawowa, w osobie Chrystusa. Jako wielkie szczęście poczytuję sobie to, że łaskę kapłaństwa mogłem przeżywać w cieniu tak wielkich ludzi Kościoła, jak Jan Paweł II, Benedykt XVI, a także wielu kapłanów i osób świeckich, zwłaszcza tutaj, w Czarnowasach, którym dziękuję i z serca im błogosławię. Bóg jest wierny i nigdy nie cofa swego powołania, nie cofa łaski. Jubileusz rubinowy. Rubin to wyrazisty kolor, najbardziej ceniony i pożądany; kolorem jest głęboka czerwień krwi o lekko niebieskawym odcieniu. Panie Jezu, Ty sam jesteś kamieniem drogocennym, dzięki któremu nasze życie nabiera blasku. Bądź uwielbiony za dary Ducha Świętego, dzięki którym istniejemy. Bądź uwielbiony za Twe miłosierdzie. **TE DEUM!**

– Wasz ks. Proboszcz Piotr.